

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 100)**
z dnia 19 listopada 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 100)

19 listopada 2025 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Sprawa zakłamywania historii przez instytucje kultury nadzorowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz finansowane przez polskiego podatnika” – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wziął: **Maciej Wróbel** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Michał Gajewski** – legislator z Biura Legislacyjnego; **Wojciech Odrowąż-Sypniewski** – ekspert do spraw legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Panie i panowie, kontynuujemy posiedzenie zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany 13 sierpnia 2024 r. do Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu z porządkiem dziennym, cytuję: „Sprawa zakłamywania historii przez instytucje kultury nadzorowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz finansowane przez polskiego podatnika”. Koniec cytatu.

Witam pana sekretarza MKiDN, pana ministra Macieja Wróbla.

Proszę państwa, bardzo proszę o zgłaszanie się chętnych do zabrania głosu. Listę mówców – tak, pani poseł, widzę – poprowadzi pani przewodnicząca Lichocka.

Pani poseł Koc.

Poseł **Elżbieta Gapińska (KO)**:

Lichocka czy Augustyn?

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Augustyn.

Poseł **Urszula Augustyn (KO)**:

Co za dzień.

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Co za dzień.

Poseł **Wojciech Król (KO)**:

Ponieważ nie ma pani poseł Lichockiej, to pani poseł Augustyn.

Poseł **Michał Krawczyk (KO)**:

Pan za dużo myśli o pani posłance Lichockiej.

Przewodniczący poseł **Piotr Adamowicz (KO)**:

Pani poseł Koc. Kto jeszcze z państwa? Pan poseł Babinetz. Pan poseł Gliński. Kto jeszcze? OK, w tej sytuacji zamykam listę. Kto jest za zamknięciem listy?

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Panie przewodniczący, ale nie róbmy w ten sposób. Co to za zwyczaj, że się na początku tworzy listę, a później nie można dyskutować?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Można dyskutować.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Wolna dyskusja i debata demokracji polega na tym, że się odnosi także do tez wygłaszanych ad hoc. W ten sposób pan uniemożliwia taką debatę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pan przewodniczący Król.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, myślałem, że lista jest otwarta, ale pan poseł Gliški przekonał mnie, że warto ją zamknąć. Składałem więc taki wniosek.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Wie pan, to, co pan powiedział, panie pośle, jest nie tylko bezczelne, ale i chamskie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Panie pośle, niech pan się liczy ze słowami, naprawdę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo...

Pani poseł Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, bądźmy przez moment poważni. Trzeci raz spotykamy się w tym samym temacie. Komisja powinna się zajmować kolejnymi problemami, a nie wydłużaniem listy mówców, którzy mówią w kółko to samo. Uważam wniosek pana przewodniczącego Króla za zasadny i jeśli nie będzie sprzeciwu, to do niego przechodzimy. Jeśli będzie sprzeciw, to pewnie pan przewodniczący przegłosuje.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Sprzeciw oczywiście.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

To głosujemy. Tak jak podkreśliła pani Augustyn, to jest trzecie posiedzenie Komisji na ten temat i wszystkie argumenty padły. Nie sądzę, że pojawią się jakiegokolwiek nowe. Głosujemy, proszę państwa.

Sekretariat gotowy? Kto z pań i panów posłów jest za zamknięciem listy mówców? Kto jest przeciw zamknięciu listy mówców? Kto się wstrzymał? Dziękuję uprzejmie. Zamykam głosowanie.

Proszę o podanie wyników. Głosowało 20 parlamentarzystów. Za zamknięciem listy było 12, przeciw – 8, nikt się nie wstrzymał. Tym samym lista została zamknięta.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Zamykanie debaty przed debatą to jest cudowny pomysł na rozwój demokracji socjalistycznej.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Ale przecież wszyscy, którzy chcieli, się zgłosili.

Poseł Dominika Chorośńska (PiS):

Pani nie rozumie, że można też zabrać głos w trakcie, odnieść się do tego, co zostało powiedziane.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

To mogła się pani zgłosić. Nikt pani nie zabraniał.

Poseł Dominika Chorośńska (PiS):

Pani nie rozumie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobra. Nie wyznaczam czasu wypowiedzi, ale będę prosił, by były syntetyczne, zwięzłe.

Bardzo proszę, pani poseł Koc.

Posel Maria Koc (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chcę przypomnieć, że dlatego spotykamy się po raz trzeci, bo państwo zrywaliście te poprzednie posiedzenia. Chcę też przypomnieć, że nie ma pani przewodniczącej Joanny Lichockiej, bo pan ją wykluczył, więc nie ma swobody wypowiedzi. Teraz zamykacie państwo listę mówców, więc nawet nie będzie można podyskutować, tylko możemy się chyba we dwoje wypowiedzieć. Dobrze, że w ogóle jest wiceminister kultury, że jest jakiś przedstawiciel resortu, bo przecież wcześniej – z tego, co sobie przypominam – nikogo z MKiDN nie było, przynajmniej z kierownictwa. To pokazuje, że państwa koalicjantów, tych, którzy nami teraz rządzą, bardzo ten temat boli, że nie chcecie na temat polityki historycznej naszego kraju rozmawiać. Każdy dzień udowadnia, że dla państwa polityka historyczna nie istnieje, co powoduje, że inni sobie tę przestrzeń zawłaszczają.

Podam przykład z ostatniej chwili, który bardzo zbulwersował wielu Polaków i duża dyskusja na ten temat rozgorzała też w mediach społecznościowych. W przeddzień Święta Niepodległości TVP1, telewizja publiczna pozostająca w permanentnej likwidacji, wyemitowała film izraelskiego reżysera Yoava Potasha „Wśród sąsiadów”, który wprost czyni Polaków współwinnymi Holocaustu. Został on wyemitowany w przeddzień Święta Niepodległości, a potem, szanowni państwo, umieszczony na platformie internetowej, więc można go sobie obejrzeć.

Wczoraj go sobie obejrzałam, żeby dzisiaj zabrać na ten temat głos, bo w tym filmie mówi się, że bardzo wielu Polaków z tropienia Żydów, którzy się ukrywali, uczyniło swoją profesję, że Polacy to banda donosicieli; że są współwinni Holocaustu, że nienawidzili Żydów i ich zabijali, że bardzo niechętnie ukrywali Żydów w czasie okupacji. A nie ma wzmianki o tym, że Polakom za ukrywanie Żydów groziła śmierć – temu, kto ukrywał, całej jego rodzinie, a często i sąsiadom. Takiej wzmianki nie ma. Film jest wyjątkowo tendencyjny. Dlaczego TVP w permanentnej likwidacji pokazała go właśnie w tym terminie, w przeddzień Święta Niepodległości? Widocznie był w tym szczególnie zamysł.

Jest też sprawa, która mnie niezwykle bulwersuje i którą chciałam poruszyć na poprzednim posiedzeniu Komisji, ale zostało zerwane. Dotyczy ona profesora Daniela Blatmana, wybitnego historyka z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, który, jak państwo doskonale wiecie, od 2018 r., kiedy to została podpisana umowa o utworzeniu Muzeum Getta Warszawskiego, współpracował z tą instytucją i był odpowiedzialny za utworzenie scenariusza wystawy stałej tego muzeum. To dzieło pana profesora.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Był głównym historykiem.

Posel Maria Koc (PiS):

Tak, był głównym historykiem wystawy stałej Muzeum Getta Warszawskiego. A to dzieło, to dzieło pana profesora Glińskiego, ówczesnego ministra kultury i dziedzictwa narodowego, który takich dzieł pozostawił po sobie wiele. Na którymś posiedzeniu Komisji pytałam, jakie państwo planujecie inwestycje, jakie państwo planujecie powołać instytucje kultury. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Na razie wstrzymujecie wiele inwestycji, czy też zawiesiliście wiele inwestycji, które w poprzednich latach były zainicjowane właśnie przez ministra Piotra Glińskiego.

Ale wracając do profesora Daniela Blatmana – to wielki sukces ówczesnego dyrektora Muzeum Getta Warszawskiego, pana Alberta Stankowskiego, i pana Piotra Glińskiego, że udało się pana profesora namówić do współpracy z muzeum, bo opowieść o historii II wojny światowej w kontekście właśnie Holocaustu, wcale nie jest łatwa. I dobrze, że ten wybitny historyk – którego prace nie pozostawiają żadnych wątpliwości, są uznawane i są szanowane na całym świecie – zgodził się współpracować przy powstaniu tej wystawy stałej, żeby nie było tutaj żadnych wątpliwości, żeby wystawa rzeczywiście oddawała całą prawdę historyczną.

Kiedy doszła do władzy „uśmiechnięta władza”, „uśmiechnięta koalicja”, to pan dyrektor Albert Stankowski został wyrzucony z pracy w trakcie trwania kadencji. Prawda, panie profesorze?

Posel Piotr Gliński (PiS):

W trakcie trwania kadencji.

Posel Maria Koc (PiS):

Wtedy przyszła nowa pani dyrektor i zerwała umowę z panem profesorem Danielem Blatmanem. Kierując zespołem historyków, włożył mnóstwo pracy w to, aby powstał dobry scenariusz wystawy stałej i był bardzo zdziwiony, że w momencie, kiedy wystawa ma być już budowana, zostaje z nim rozwiązana umowa przed końcem terminu tej współpracy, bo kontrakt opiewał na współpracę do lutego 2026 r. i pewnie byłby dalej przedłużony. Samo muzeum ma być otwarte w 2027 r.

Czemu w Polsce tak potraktowano pana profesora Blatmana, wybitnego historyka? Można się tylko domyślać, bo media piszą też o tym, że pan profesor Blatman zbyt dobrze mówił o Polakach, ponieważ przedstawiał w swoich badaniach – i też chciał tak to przedstawić w wystawie stałej – że Polacy są ofiarami niemieckiej okupacji i niemieckiego bestialstwa, tak samo jak ofiarami byli Żydzi. W ogóle by mu nie przyszło do głowy, żeby z Polaków uczynić współwinnych.

To, co też ważne, to profesor Blatman również chciał, aby na tej wystawie stałej znalazła się część poświęcona współczesnemu ludobójstwu, bo przecież ludobójstwo to nie jest coś, co skończyło się wraz z zakończeniem II wojny światowej. Chciał też, aby była temu poświęcona część ekspozycji, bo uznał, że to jest wartość, żeby pokazać, że to, co się wydarzyło w czasie II wojny światowej, niestety dzieje się także na świecie i może się wydarzyć w przyszłości – to też ku przestrodze. Miała być tam więc część poświęcona chociażby temu, co się dzieje w Strefie Gazy. Być może za to współpraca została z nim zerwana. Tak czy inaczej, z wielką szkodą: dla powstającego Muzeum Getta Warszawskiego, dla naszej pamięci historycznej i dla nas, Polaków, bo rzeczywiście ten człowiek swoimi nazwiskiem, wiedzą i dorobkiem dawał gwarancję, że wystawa będzie przygotowana rzetelnie, z poszanowaniem najwyższych standardów historycznych.

Kto go zastąpił? Nie wiem. Może pan minister będzie umiał na to odpowiedzieć. Chciałabym więc prosić pana ministra o odpowiedź na pytanie, dlaczego państwo pozwoliliście na to jako MKiDN, żeby współpraca z profesorem Danielem Blatmanem została zerwana. W czym on wam przeszkadzał? Co się w ogóle dzieje?

Jeżeli jest pan minister, to chciałam zapytać – panie ministrze, bo pana szefowa, pani minister Cienkowska, nie odpowiedziała na to pytanie, kiedy zaszczyliła nas swoją obecnością na posiedzeniu Komisji – jakie inwestycje w kulturze państwo rozpoczęliście, czy planujecie w najbliższym czasie rozpocząć. Chodzi o inwestycje, które będą nowatorskie, z nowym pomysłem, nową ideą, nie o to, że wybudujecie magazyn, czy będziecie kontynuować niektóre projekty poprzedniego ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Dobrze, że niektóre kontynuujecie, że nie zawiesiliście jeszcze realizacji wszystkich. Ale może sami macie jakiś pomysł? Może sami chcecie powołać muzeum, instytut, coś po sobie zostawić? Jesteśmy już w połowie kadencji, więc wydaje się, że każdy by chciał po sobie zostawić jakieś dzieło. Co planujecie więc po sobie zostawić oprócz tego bałaganu, jaki uczyniliście, oprócz tego bezprawia, jakim było odwołanie wielu dobrych dyrektorów instytucji kultury w trakcie kadencji, i oprócz działań, o których mówiłam? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, tytułem wyjaśnienia, w związku z tym, że pani poseł Koc użyła sformułowania o „zerwaniu posiedzenia Komisji”. Proszę państwa, pani poseł Lichocka została skutecznie wykluczona z tego posiedzenia Komisji, którym zajmujemy się obecnie. Dysponuję analizami prawnymi, które zamówiłem, i to wykluczenie jest skuteczne. Pani poseł nie zrobiła nic – mówię o pani poseł Lichockiej – żeby unieważnić to wykluczenie. Nie zrobiła niczego zgodnie z regulaminem. W związku z tym, że pani poseł Lichocka pojawiła się ponownie po rozpoczęciu przerwanej sesji Komisji – bo tak to było, pamiętacie państwo – będąc wówczas osobą nieuprawnioną do udziału w tymże posiedzeniu, i nie opuściła go, byłem zmuszony ogłosić przerwę, a nie zerwać posiedzenie Komisji. Zerwanie oznaczałoby, że posiedzenie Komisji nie dochodzi do skutku. Doszło do skutku. Analizy i wskazania prawne są jednoznaczne, czy komuś się to podoba, czy nie. Przewidziane też były inne środki, tak jak wskazuje to regulamin. Nie chciałem z nich korzystać, żeby nie robić widowiska. Ale takie jest prawo. Dlatego jest to kontynuacja, nie mieliśmy do czynienia z żadnym zerwaniem Komisji.

Bardzo proszę. Teraz pan poseł Babinetz.

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji w kontekście innych tematów była mowa o Instytucie Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza. Tam, między innymi, wspomniałem o formie przejęcia instytutu, że to miało pewne znamiona kanibalizmu, bo przecież – żeby to rozwinąć – można było i należało utworzyć instytut im. Gabriela Narutowicza, a nie rozgrabiać, niszczyć, likwidować Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Szczególnie likwidacja instytutu, którego patronem jest Ignacy Jan Paderewski, jest obraźliwa dla wielu pokoleń Polaków i dla naszej wspólnej pamięci historycznej i polskiej wspólnoty narodowej.

Jakie teraz są tego konsekwencje dla polskiej polityki pamięci, polityki historycznej? Trzeba pamiętać, że człowiek powołany na funkcję dyrektora Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza wcześniej – czyli nie w ramach działalności państwowej, ale jest to istotne – na przykład w książce, słynnej skądinąd, „Ludowej historii Polski. Historii wyzysku i oporu. Mitologii panowania”, pierwszym czy głównym antysemitą Polski mianuje Wincentego Witosa.

Czyli co? Mamy taką sytuację, że z jednej strony w ostatnich latach uchwalaliśmy różne uchwały, ustawy i wspólnie czciliśmy przynajmniej sześciu patronów, ojców niepodległości – wiadomo, można by dodać jeszcze generała Sosnkowskiego, Rozwadowskiego, Hallera, ale do tej szóstki należą: marszałek Piłsudski, Dmowski, Witos, Paderewski, Daszyński i Korfanty – a jednocześnie Witos jest atakowany jako antysemita. W przeszłości uchodził za umiarkowanego – nie tylko uchodził, był umiarkowany. Teraz jest taki kierunek i potrzeba, żeby jednak przedstawić Wincentego Witosa jako radykała i antysemitę. Likwidujemy Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej – znaczy nie my, tylko grupa obecnie rządząca Polską – im. Dmowskiego i Paderewskiego. Za chwilę tych ojców niepodległości za wielu więc nie zostanie.

Dla równowagi – w tej samej książce jest Feliks Kon, który z Dzierżyńskim i Marchlewskim chciał wprowadzać tutaj władzę bolszewicką, okupacyjną w 1920 r. i stał na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, który już oczekiwał na zwycięstwo bolszewików pod Warszawą. W związku z tą zdradą bardzo trafnie opisał go między innymi Stefan Żeromski jako jednego z tych, dla których na ziemi polskiej – nie cytuję dosłownie – nie ma tyle miejsca, ile zajmuje mogiła. Ale w książce mamy go jako działacza socjalistycznego, jako postać, na którą można się powoływać w wielu sytuacjach.

Kolejnym, wspólnym z „Krytyką Polityczną” dokonaniem dyrektora instytutu – ale to też działalność niż objęcie tego stanowiska – jest zestawienie Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Kardynała Wyszyńskiego z Adolfem Hitlerem. Na stronie „Krytyki Politycznej” jest obrazek z „Mein Kampf” Adolfa Hitlera w tle, a na pierwszym planie znajduje się Prymas Tysiąclecia, też jako antysemita. Czyli jeszcze jeden ojciec naszej niepodległości – z kolei trzeciej – człowiek, który przeprowadził nas przez okres okupacji komunistycznej, prymas Stefan Wyszyński również jest dekonstruowany i atakowany. Czyli w zasadzie prawie każdy autorytet dla Polaków, prawie każda znacząca postać najnowszej historii Polski podlega tutaj atakowi. Wiadomo, że żeby to działanie było skuteczne, w ostatnich latach doszły jeszcze chociażby ataki na świętego Jana Pawła II. To prowadzi do rozbicia polskiej wspólnoty.

Przechodząc do tego, jakie są konsekwencje przejęcia Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza, przykłady dwóch publikacji wydanych w tym roku. Jedna to „Emocjonalne życie populizmu” pani Ewy Illouz. Tam jest kontekst przede wszystkim Izraela, ale przy okazji, jak jest krytyka premiera Izraela, to na przykład za to, że ma relacje z Polską, co jest odrażające, bo Polska jest rządzona przez nacjonalistyczną partię Prawo i Sprawiedliwość. Potem pada w tej książce cytat ze Sławomira Sierakowskiego, autorytetu dla obecnego instytutu: „Dwie trzecie z 250 tys. Żydów, którzy uciekli podczas nazistowskiej likwidacji gett w 1942 r., została zabita do 1945 r.; większość z nich przez Polaków lub z udziałem Polaków”.

Wreszcie komentarz... Aha, poza tym w tej pracy właściwie wszystko jest faszyzmem. To stara, dobra, sprawdzona metoda komunistów, bolszewików, międzynarodówki komunistycznej z czasów Stalina i nie tylko, że wszystko, co nie jest komunizmem, nawet różne frakcje socjalistów, są faszystami. Komunista też może stać się faszystą. Jeśli tylko chwilowo nie jest po linii rządzących, to także jest faszystą – przynajmniej na chwilę albo i na zawsze, choć potem może być zrehabilitowany, ale już po zamordowaniu.

Cóż, międzynarodówka populistyczna. Do niej zaliczeni są między innymi pan prezydent Donald Trump i pan premier Jarosław Kaczyński – w komentarzu od redakcji na ostatniej stronie książki zestawieni dla większego efektu z Putinem. Jest mowa o „ich wzajemnych

powiązaniach i przyczynach irracjonalnej popularności, opartej głównie na resentymencie upośledzonych warstw społecznych”. Czyli jeśli ktoś głosuje na partie, na ugrupowania, które nie podobają się Instytutowi Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza, to ci ludzie są upośledzeni. Miliony upośledzonych ludzi. Pewnie w przyszłości dobrze byłoby rozważyć, żeby upośledzonym odebrać prawo głosu i wtedy byłby porządek. Jak to kiedyś Moskale mówili, że „porządek znów zapanował w Warszawie”. To jest więc kierunek działania tego instytutu. Przede wszystkim określanie słowem „upośledzonych” jest obraźliwe. W innych przypadkach jakiegokolwiek słowa są uważane za niedopuszczalne, a tutaj wobec znacznej części chociażby Polaków można używać słowa „upośledzonych” i to przez instytut państwowy.

Kierunek zarzucania antysemityzmu prawie wszystkim wybitnym Polakom na szczęście na razie nie dotyczy marszałka Józefa Piłsudskiego, ale można podejrzewać, że w przyszłym roku różne rzeczy mogą się wydarzyć. Chociaż akurat pan profesor Leszczyński na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji trafnie podał przyczynę zradyzowania się marszałka, czyli właśnie zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza, to podejrzewam, że w przyszłym roku, w związku z pewnymi rocznicami przeciwko panu marszałkowi Piłsudskiemu, będą wysuwane inne kalumnie. Nasilająca się akcja przypisywania wielu wybitnym Polakom łatki antysemitów pewnie będzie jeszcze bardziej obowiązująca, co jest o tyle zrozumiałe, że z tego, co słyszymy o kandydaturze na szefa Kancelarii Sejmu, zdaje się, iż ma – w pewnym sensie, nie dosłownie – przejąć ją Art-B.

Jeszcze jedna publikacja, też wydana w tym roku przez Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza: „Polityka pamięci «żołnierzy wyklętych» w Polsce”. Co prawda książka jest w kontekście relacji – przynajmniej częściowo – polsko-białoruskich, ale w zdaniu podsumowującym ostatnie polskie powstanie narodowe, antysowieckie, antykomunistyczne, pod wieloma względami bardzo zbliżone do powstania styczniowego, jego uczestnicy, Żołnierze Niezłomni, określani są w taki sposób: „Był to konflikt polskich autorytarno-etnicznych nacjonalistów z mniejszościami i wszystkimi, którzy odbiegali od ideału antykomunistycznego Polaka katolika”. Czyli nie ma już walki o niepodległość, są jacyś autorytarno-etniczni nacjonaści. Rozumiem, że przy wybranym ostatnio nowym marszałku Sejmu będzie to pewnie wykładnia obowiązująca. Oby tak nie było. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Teraz poproszę pana posła Piotra Glińskiego.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nawiążę do tego, co mówili moi przedmówcy. Mamy do czynienia z sytuacją bardzo poważną, która godzi w polską rację stanu i w polski interes. To zafałszowanie historii dotyczy bowiem nie tylko procesów edukacyjnych, wychowywania społeczeństwa, korzystania z instytucji pamięci i tego, co polskie państwo powinno tworzyć poprzez infrastrukturę dotyczącą polityki pamięci, polityki historycznej, ale także dotyczy, jak wskazał to mój przedmówca, spraw bieżącej polityki. To osłabia polski potencjał polityczny. Jeżeli takie treści bulwersujące, skandaliczne, wypaczające polską historię, ale także odwołujące się, jak mówię, do interpretacji współczesnych, są promowane w instytucjach państwowych, to wprost działa przeciwko polskiemu interesowi politycznemu, przeciwko polskiej tożsamości, osłabia polską wspólnotę w sytuacji, kiedy jest zagrożenie wojenne za polską granicą.

Po co nam publikacje promowane i wydawane przez instytucje państwowe, które zawierają takie tezy, że polscy ojcowie niepodległości to byli antysemita i trzeba ich wyeliminować z polskiej pamięci? Wczoraj słyszałem tezy premiera Polski o tym, że powinniśmy się jednoczyć, a jednocześnie z pieniędzy publicznych finansujemy instytucje, które prowadzą taką politykę. To zakłamanie, które jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji, objawia się na bardzo wielu płaszczyznach i posiada bardzo wiele postaci. To są fałszywe bezpośrednie, dotyczące interpretacji historii czy też punktu widzenia, który jest ahistoryczny albo akontekstowy. Abstrahowanie od kontekstu historycznego, przykładanie współczesnych miar aksjologicznych do ocen wydarzeń historycznych sprzed lat to częsta skłonność współczesnych ideologii postmarksistowskich.

Na poziomie intelektualnym to jest troglodytyzm, na poziomie poznawczym jest to metodologicznie bezsensowne. Jest to natomiast bardzo szkodliwe w sensie skutków promowania takiej wizji historii i takiej polityki historycznej. To jest straszliwy fałsz, który oddziałuje niestety na współczesne funkcjonowanie społeczeństwa i powoduje, że duch tego społeczeństwa jest

osłabiany, mówiąc już najprościej. Wspólnota – wbrew na przykład założeniom do naszego programu „Niepodległa” – jest osłabiana tego typu wariacjami i wariacjami ideologicznymi, które rozsadzają polską pamięć historyczną.

Niestety obecne instytucje państwowe promują takie podejście. Nie wszystkie, bo bardzo wielu dyrektorów i normalnych pracowników, urzędników być może zdaje sobie sprawę z tego zagrożenia, a w każdym razie nie ulega tej presji. Natomiast bardzo wiele sytuacji mamy takich, które są bardzo niepokojące z tego punktu widzenia. Oprócz tych zafalszowań bezpośrednich mamy do czynienia z: cenzurą; wykluczaniem z historii pewnych interpretacji postaci, czyli za fałszowaniem poprzez gumkowanie historii; skandalicznymi decyzjami personalnymi. Fałsz objawia także przez tę politykę personalną, która tu była wspomniana. Około 40 dyrektorów instytucji kultury – będę to zawsze przypominał – zostało bezprawnie wyrzuconych w trakcie kadencji. To jest czystka, która służy pewnym celom politycznym. Jak widzimy, tym celem politycznym jest między innymi zafalszowywanie polskiej historii i promowanie polityki historycznej, która, mówiąc skrótowo, jest niezgodna z polską racją stanu. Przykładów na to jest bardzo wiele.

Ale to zakłamywanie dotyczy także interpretacji dorobku poprzedników. Korzystając z obecności pana wiceministra Macieja Wróbla, po raz wtóry pytam się publicznie, na jakiej podstawie pan minister Wróbel dnia 25 marca 2025 r. w wywiadzie w „Gazecie Wyborczej” stwierdził, co następuje. Cytuję: „Po analizie materiałów, które trafiły do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wiem jedno – mówi pan wiceminister Maciej Wróbel – Instytut Pileckiego był synekurą dla kluczowych ludzi Prawa i Sprawiedliwości, którzy znaleźli w nim łatwe i pewne zatrudnienie, gdzie mogli umościć się na publicznym majątku i wydawać bez żadnej kontroli publiczne pieniądze”.

Panie wiceministrze, chciałbym, żeby pan podał – bo nie ma pań odwagi przedstawić ani ustosunkować się do tej wypowiedzi, która była niestety wielokrotnie powtarzana w wielu mediach i nigdy pan jej nie zaprzeczył – choć jedno nazwisko kluczowego działacza czy kluczowego człowieka PiS, który znalazł łatwe i pewne zatrudnienie w Instytucie Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, umościł się na publicznym majątku i wydawał bez żadnej kontroli publiczne pieniądze.

Mamy do czynienia z taką władzą i z takimi ludźmi, którzy w ten sposób fałszują także dokonania poprzedników i w ten sposób oceniają Instytut Pileckiego, szalenie zasłużoną ważną dla Polski instytucję. Doprowadziliście do kompromitacji tego instytutu przez mianowanie na jego szefa – także bezprawnie, bo odwołaliście bezprawnie poprzedniczkę i poprzednika – osoby, która jest swoistym symbolem zakłamywania historii. Musieliście się z tego wycofywać związku ze skandalami, jakie ten pan w Instytucie Pileckiego wywołał. Na poprzednich częściach posiedzenia obecnej Komisji mówiliśmy o tym szerzej, więc nie będę do tego już wracał. Ale w każdym razie sytuacja jest taka, że zdewastowaliście instytucję, która była powołana właśnie do tego, żeby realizować polską politykę historyczną i robiła to, opierając się na badaniach naukowych. Przypomnę tylko: lista Ładosia, „Zawołani po imieniu”, trzy muzea, trzy oddziały zagraniczne. Ma więc dokonania nieporównywalne do dokonań innych instytucji, bo tego typu instytucji nie było powołanej przedtem.

To jest właśnie przykład tego szalonego zakłamywania historii. Ale w związku z Instytutem Pileckiego moje pierwsze konkretne pytanie brzmi: Co się dzieje, jeżeli chodzi o działalność instytutu w dwóch co najmniej zagranicznych oddziałach? Rozumiem, że w oddziale berlińskim nastąpiło pewne uspokojenie, ale chciałbym też otrzymać informację, kto w tej chwili nim kieruje i jakie są losy tych dwóch osób, które zostały bezprawnie dyscyplinarnie wyrzucone w związku z tym, że pełniły rolę sygnalistów w instytucie w oddziale berlińskim.

Także pytanie dotyczące dwóch innych oddziałów. Co się dzieje z oddziałem Instytutu Pileckiego w Rapperswil? Tam zostały zainwestowane środki publiczne. Od dwóch lat oddział nie działa. Zakupiony przez polskie państwo budynek stoi praktycznie pusty i bezczynny. Na posiedzeniach Komisji padały różnego typu zobowiązania, że pani minister Wróblewska podejmie decyzje, coś zrobi, gdzieś pojedzie. Poza nielegalną wycieczką posłów do Rapperswil za publiczne środki żadna Komisja nie podjęła żadnej decyzji o jakimkolwiek wyjeździe.

To specyficzne podejście do środków publicznych. Można sobie robić wycieczki w celach politycznych, z czego nie wynika nic poza tezą poprzedniego już dyrektora, którego sami wyrzuciliście o tym, że budynek hotelu Schwanen się nie nadaje na Muzeum Polskie w Rapperswil, co jest monstrualnym głupstwem. Przypominam: zakupiony hotel Schwanen ma powierzchnię 2750 m². Powierzchnia Muzeum Polskiego na zamku, który to zamek przecież też nie jest

budynkiem budowanym, dla muzeum to było 300 m². Panie przewodniczący, zanim pan będzie kiwał głową, to warto o tym wiedzieć.

Pytanie jest więc o to, jak marnotrawstwo środków publicznych przebiega w tej chwili w Rapperswil. Drugie pytanie dotyczy oddziału w Nowym Jorku, gdzie zostały podjęte decyzje o wynajęciu bardzo prestiżowej przestrzeni wystawienniczej w odpowiednim na dolnym Manhattanie, która miała także prezentować polską historię, polski punkt widzenia, realizować założenia polskiej polityki historycznej w tamtym miejscu. Co się dzieje?

Następny przykład zakłamywania historii to są losy pomnika Bitwy Warszawskiej. Jesteśmy w mieście, które przed ponad stu laty obroniło Europę przed komunizmem, bolszewizmem. Tak, to Bitwa Warszawska przeszła do historii jako jedna z najważniejszych bitew świata, ponieważ obroniła Europę przed bolszewizmem. W tym mieście nie ma upamiętnienia, pomnika Bitwy Warszawskiej. Owszem, nasz rząd zbudował Muzeum Piłsudskiego w Sulejówku. Otworzyliśmy je na stulecie Bitwy Warszawskiej. Ale z uwagi na to, że to miasto Warszawa, a nie ówczesny rząd dysponuje terenami, nie zdążyliśmy zrealizować pomnika Bitwy Warszawskiej, choć on był w realizacji. Opinia publiczna na ogół o tym nie wie. Ówczesne MKiDN współpracowało z warszawskim ratuszem. Zrealizowany został konkurs, projekt i rozpoczęła się inwestycja. Ministerstwo zainwestowało 2,7 mln zł, po czym – jak widzimy, bo byłby niedaleko stąd i można byłoby go obejrzeć, gdyż miał mieć 36 m wysokości i noże by nawet wystawał ponad ambasadę francuską na placu Na Rozdrożu. Byłby już zbudowany, gdyby nie to, że...

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

(niezrozumiale) ...rozwalili ambasadę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Panie pośle kosmito, o czym mówimy teraz?

Posel Tomasz Zimoch (niez.) – spoza składu Komisji:

Chamstwo.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Jak się pan zachowuje?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie. Panie pośle...

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Naprawdę, to jest tak nie...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Co to ma być?

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale co ma być?

Posel Urszula Augustyn (KO):

Nerwy panu puszczają?

Posel Dominika Chorościńska (PiS):

Nie podpuszczajcie się tak.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Wypadałoby przeprosić. Gdybyś ktoś powiedział o pani „posłanka kosmitka”...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, każdy ma prawo do nieuzasadnionej krytyki, ale bez inwektyw proszę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale słowo kosmita to jest inwektywa?

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

W pana ustach jest to pejoratywne.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Niech się pan zastanowi, co pan robi.

Posel Dominika Chorościńska (PiS):

No dobrze, dobrze...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Słowo „kosmita” jest bardzo delikatnym słowem w porównaniu do języka politycznego, z którym wy doszłście do władzy.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Jak pan nie ma argumentów, to pan wszystkich obraża.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Przypomnę państwu, że główną tezą programową koalicji, która obecnie sprawuje władzę w Polsce, było osiem gwiazdek. Panie przewodniczący, czy mam przytoczyć dokładnie?

Posel Urszula Augustyn (KO):

Do rzeczy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle Gliński, zaczyna pan znacznie odbiegać od tematyki posiedzenia Komisji.

Posel Piotr Gliński (PiS):

To pan wprowadził tutaj kwestię interpretacji mojego określenia dotyczącego pana posła, z którym się rozumiemy. Mamy kompletnie odmienne poglądy, ale rozumiemy się w tym, że wymieniamy poglądy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, naprawdę nie chciałbym wyciągać art. 155. Czy może pan kontynuować? Ale po pierwsze, do rzeczy, a po drugie, do brzegu.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jaki artykuł pan chce wyciągać?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepisy porządkowe regulaminu Sejmu.

Posel Piotr Gliński (PiS):

O, tak to właśnie wygląda. Demokracja uśmiechniętej koalicji.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Nadużywa pan naszej cierpliwości.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale co pan podnosi głos?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, proponowałem w głębokości duszy swej po pięć minut dla wypowiadających się. Powiedziałem: OK, mówcie, co chcecie, ale są granice, których nie powinno się przekraczać, w szczególności na Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, chociaż nieraz one już zostały tutaj przekroczone.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jeżeli pan uważa, że określenie, którego użyłem, jest określeniem, które łamie jakieś standardy dyskusji w tym Sejmie, którym państwo kierujecie, to faktycznie...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Tak. Do rzeczy.

Posel Piotr Gliński (PiS):

...poruszamy się w przestrzeni, która jest bardzo abstrakcyjna.

Dobra, nie będę tego kontynuował, chociaż te krzyki pana posła odnośnie do chamstwa słyszałem.

Posel Tomasz Zimoch (niez.) – spoza składu Komisji:

Chamstwo, tak.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Bardzo chętnie się z panem skonfrontuję na ten temat.

Posel Tomasz Zimoch (niez.) – spoza składu Komisji:

Chamstwo.

Posel Dominika Chorościńska (PiS):

Na sali plenarnej kolega nazwał kolegę dzbanem. To pana nie oburza? Tej hipokryzji nie można znieść.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Tak jest.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Nauczcie się trochę kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Słuchajcie... Pani poseł.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Coś niebywałego. Ludzie, którzy doszli do władzy w Polsce na hasle ośmiu gwiazdek, uczą innych kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Drogi panie pośle Gliński, na podstawie art. 151 ust. 1 pozwalam sobie zwrócić się do pana: do rzeczy. Do rzeczy, panie pośle.

Posel Piotr Gliński (PiS):

„Do rzeczy”, „wSieci” – to mógłbym przeczytać.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Na razie nie chce mi się cytować kolejnych ustępów.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dobrze. Pierwsza sprawa, jak powiedziałem, dotyczy pomnika Bitwy Warszawskiej, niestety niezrealizowanego. To jest rodzaj zakłamania historii. Wydałście na to prawie 3 mln zł ze środków publicznych i nie potrafiliście dalej przeprowadzić projektu. Przede wszystkim zniszczyliście inwestora, bo rozwiązaliście, czy zlikwidowaliście Biuro „Niepodległa”, łącząc je fikcyjnie – bo nie ma żadnych podstaw merytorycznych do tego, żeby Biuro „Niepodległa” mogło być połączone z Instytutem Adama Mickiewicza.

Kolejna kwestia zafałszowania historii to cenzura projektu Bernatowicz/Czwartos. To był projekt artystyczny, który został wybrany w demokratyczny sposób, większością głosów komisji konkursu na wystawę w Pawilonie Polskim w Wenecji w 2024 r., ale miał także w sobie pewną bardzo ważną treść. Zresztą połączenie wyrazu artystycznego z treścią i z przesłaniem jest najtrudniejsze w takich projektach, a tu się udało. Przesłanie odnosiło się do polskiego losu, do polskiej historii, do zawieszenia Polski pomiędzy Niemcami a Rosją, w sposób artystycznie niebywale wysublimowany i ciekawy. Zresztą zaświadcza o tym dwóch wybitnych kuratorów – Karłowicz i Bernatowicz – którzy byli autorami projektu, artystycznie zrealizowanego przez Ignacego Czwartosa. Wprowadziliście cenzurę, zakłamaliście historię polską, niszcząc projekt i wprowadzając... zamiast tego arcypolskiego projektu, mówiącego o bardzo trudnych sprawach.

Panie pośle, ja bardzo chętnie... Lubię z panem rozmawiać, tylko że nie słyszę, co pan mówi, poza tym, że się pan uśmiecha.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ale to jest mowa ciała.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panowie, panowie... Panie pośle Mieszkowski, bardzo pana proszę.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Nie mogę się uśmiechnąć?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze, że pan klów nie szczerzy.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Jestem członkiem koalicji, więc nie mogę być uśmiechnięty?

Posel Piotr Gliński (PiS):

Wie pan, pan się uśmiecha, a później to się kończy ósmioma gwiazdkami, bo tak tutaj dyskutujemy. Cenzura projektu Bernatowicz/Czwartos to jest więc kolejny przykład zakłamywania historii.

Następna bulwersująca sytuacja jest związana z instytucją, o której już wspomniałem, a mianowicie Biurem „Niepodległej”. To bardzo zasłużona instytucja, która zrealizowała setki, jeżeli nie tysiące projektów – pośrednio, także i poprzez granty – dotyczących właśnie wzmocnienia polskiej wspólnoty w związku ze stuleciem niepodległości i później. Zlikwidowaliście to, ale także ostatnio, kilka miesięcy temu, zlikwidowaliście stronę niepodlegla.gov.pl. Już mam proste pytanie, bo rozumiem, że dzisiaj pewnie nie otrzymamy odpowiedzi. Z jakiego powodu państwo zlikwidowaliście tę szalenie zasłużoną stronę? Bardzo wiele osób korzystało z tego źródła informacji. Czy została zastąpiona? Czy zasadne jest stwierdzenie, że fałszujecie historię także w ten sposób, uniemożliwiając ludziom dostęp do tak wartościowego źródła informacji jak strona niepodlegla.gov.pl?

Kolejna kwestia to likwidacja Departamentu Restytucji Dóbr Kultury MKiDN i te sprawy, które są związane z procesami restytucyjnymi. Symbolicznie obniżając rangę, wykonaliście pewien istotny gest, jeżeli chodzi o polską politykę historyczną, bo to, że Polska potrafiła w sposób efektywny odzyskiwać dobra kultury, było faktem dostrzeżonym w opiniach publicznych ostatnich lat i było bardzo pozytywną cechą naszej polityki historycznej. Dobra kultury są dalej odzyskiwane, natomiast akcent polityczny jest znacznie obniżony. Efektywność pracy jest moim zdaniem znacznie mniejsza.

Poza tym nie można się doprosić – także za pomocą interpelacji próbowałem się dowiedzieć – jak wyglądają w tej chwili relacje z głównym partnerem, w cudzysłowie oczywiście, od którego należy odzyskiwać te dobra kultury, czyli z Niemcami. Jak wygląda los korespondencji dotyczącej wspólnego apelu obu ministrów kultury, odnoszącego się właśnie do tego, żeby Niemcy przeszukali swoje gabinety, salony, piwnice i oddali nam to, co ukradli? Jak wygląda kwestia przedawnienia posiadania ukradzionych dóbr kultury w państwie niemieckim? Czy to prawo, które mieli znosić – i także w rozmowach bilateralnych obiecywali, że zniosą – o 30-letnim przedawnieniu w tej kwestii zostało zmienione czy niezmienione? Nie mam na ten temat żadnej informacji. Nie słyszę też, żeby nasza dyplomacja i nasi politycy cokolwiek w tej kwestii robili.

Trzeba poruszyć kolejny element zakłamywania historii, to znaczy formalną akceptację kamienia w Berlinie ze strony polskiego resortu kultury, polskiego rządu, rządu Tuska. Nie słyszałem żadnego dementi, żadnej oficjalnej reakcji polskiego rządu. Słyszałem za to reakcje polskiego społeczeństwa, polskiej opinii publicznej – także opozycji – na ten straszliwy skandal. Po prawie 20 latach – bo trzeba opinii publicznej przypomnieć, że tyle toczy się debata na temat tego, że polskie ofiary niemieckiej polityki i II wojny światowej, którą Niemcy wywołali, w odróżnieniu od innych nie są upamiętnione w Berlinie – państwo niemieckie wydało z siebie kamień obraży dla Polaków. W związku z tym pytam się, jaka jest reakcja polskiego rządu na tę sytuację.

Następna kwestia, która w pośredni sposób odwołuje się do tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji i zakłamania historii, bo jest to sprawa niepokojąca. Mam nadzieję, że tam nie będzie zakłamania, ministerstwo się tym za bardzo nie chwali, ale warto opinię publiczną poinformować, że już jest okoloroczne opóźnienie w oddaniu wystawy stałej Muzeum Historii Polski. Zostawiliśmy zbudowane muzeum i podpisaną umowę na budowę wystawy stałej. Miała być otwarta w marcu 2026 r. Z tego, co wiemy, nie będzie. Jak wieść niesie, to opóźnienie jest głównie spowodowane tym, że Muzeum Historii Polski było wykorzystywane jako miejsce do imprez związanych z tzw. polską prezydencją. Nie wiem, nikt o tym za bardzo nie słyszał, bo w ogóle prezydencja była bezobjawowa, ale to skutkuje opóźnieniami w realizacji podstawowych założeń polskiej polityki historycznej.

Następna kwestia była było jeszcze omawiana, ale warto jeszcze dodać kilka spraw. Mianowicie chodzi o Muzeum Getta Warszawskiego. Mamy tam skandaliczną sytuację, o której mówiła pani marszałek Koc, polegającą na tym, że wybrano w sposób nielegalny – jak twierdzi na przykład marszałek Struzik, który protestował przeciwko temu wyborowi i procedurze, która była niezgodna z regulaminem – nową dyrektora. Wyrzucono dyrektora, który stworzył to muzeum, a jednocześnie, właśnie wbrew regulaminowi konkursowemu, została powołana pani dyrektora.

Moje pytanie konkretne do ministerstwa – i proszę o odpowiedź – dlaczego w tym wypadku wybrano na dyrektora osobę, która nie spełniała warunku postępowań konkursowych, między innymi trzyletniego doświadczenia pracy na stanowisku kierowniczym w jednostkach sektora finansów publicznych. Proszę o wskazanie, jakie stanowiska kandydatka piastowała, w jakich instytucjach pełniła owe funkcje i dlaczego wymóg nie został spełniony.

Była już poruszana kwestia pana profesora Daniela Blatmana, głównego historyka, który został wyrzucony i to w sposób taki, który nie przystoi we współpracy zwłaszcza z zagranicznymi...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam panie pośle, muszę panu na sekundę przerwać. Bardzo prosiłbym, żeby pan zmierzał do końca, albowiem mamy jeszcze niecałe 20 minut, ponieważ o godz. 11.00 wchodzi tutaj Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli pan oczekuje, że pan minister Wróbel wypowie się i cokolwiek wyjaśni, to należałoby mu to umożliwić. Tak że tyle informacyjnie, proszę bardzo.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jeżeli pan się pyta, czego oczekuję od ministra Wróbla, to przeprosin za tę kłamliwą wypowiedź, którą cytowałem.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale pan to mówi niemal na każdym posiedzeniu Komisji, na którym jest minister Wróbel.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Natomiast nie oczekuję za bardzo odpowiedzi na postawione pytania, bo nie sędzę, żeby pan minister Wróbel miał jakiegokolwiek argumenty do przedstawienia. Odwołując się do tego, co pan powiedział, że nie będzie ograniczonego czasu, to po pierwsze, stwierdzam, że nie dotrzymał pan tego zobowiązania...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, nie żartujmy. Bądźmy poważni. Ma pan trzy minuty i proszę konkludować.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ja bym panu profesorowi nie przerywał.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, dbam o pana zdrowie. Pan faktycznie się niepotrzebnie denerwuje, więc dobrze, będę starał się trochę krócej, żebyśmy wyszli stąd zdrowi, nie denerwowali się za bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Poza tym wie pan, jak ma pan to na piśmie, to może pan to złożyć do protokołu, wysłać pytanie do ministerstwa – odpowiedzą na pewno. Nie wiem kiedy, ale na pewno odpowiedzą.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dlatego właśnie mówię, że proszę o odpowiedź na piśmie. Szczerze mówiąc, takie są nawet są, bo są bardziej wyczerpujące i jest czarno na białym. Będą służyły Polsce jeszcze długo. Niektóre są bardzo ciekawe.

Moje pytanie dotyczy także, dlaczego – w tej chwili już wiemy – dewastowana jest koncepcja wystawy stałej i obiekty zakupione na tą wystawę najprawdopodobniej na niej się nie znajdą. Proszę więc o odpowiedź, czy znajdą się na niej: wózek kopalniany, tak zwana lora, buty ofiar obozu na Majdanku, warsztat szopu z galerii nr 7, tramwaj znajdujący się na terenie muzeum, brama cmentarna w galerii nr 9, przedstawienia niemieckich żołnierzy na motocyklu. To są szczegóły, ale rozumiem, że specjaliści będą mogli odpowiedzieć, czy to będzie zrobione.

Wreszcie pytanie podstawowe: Czy w tej chwili przy wystawie stałej, koncepcji muzeum konsultantem dyrekcji, ludzi, którzy przygotowują Muzeum Getta Warszawskiego – przypominam, powołane przez rząd PiS w 2018 r. i stworzone przez wyrzuconego przez państwa dyrektora Alberta Stankowskiego – jest pan Grabowski, znany celebryta, który zajmuje się wmawianiem Polakom współsprawstwa w Holokauście? Czy on tam jest obecny w jakikolwiek sposób formalny, nieformalny? Czy jest konsultantem?

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

To jest profesor i historyk.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Opinia publiczna powinna o tym wiedzieć.

Następna sprawa, o której warto powiedzieć, jeżeli mówimy o zakłamywaniu historii – jak rozumiem, przynajmniej jest to nagrywane, będzie w annałach. Dlaczego w ramach zakłamywania historii zerwaliście państwo umowę z miastem Chełm i nie budujecie muzeum ofiar rzezi wołyńskiej?

Wreszcie dwa jeszcze inne przykłady zakłamywania historii to jest dewastacja w Polskiej Fundacji Narodowej, na przykład dotycząca projektu centrum polskiego w Wilnie, gdzie powstały trzy instytucje: muzeum i dwie organizacje zajmujące się polską pamięcią czy dziedzictwem polskim w Wilnie. Te sprawy są zaniechane.

Ostatnia rzecz, do której chciałbym wrócić, to jest dewastacja polskiej pamięci i zakłamywanie historii poprzez zmiany – też w dużej mierze nielegalne, bo fikcyjne połączenie Instytutu Literatury z Instytutem Książki – i zlikwidowanie programu „Kanon polski”. Charakterystyczna jest zamiana tego programu w program „Inne kultury”. „Kanon polski” państwa nie interesuje. Wolicie zakłamywać polską historię poprzez odniesienie do innych kultur, które są bardzo ważne – polska kultura jest wielokulturowa i, jak wiemy, I Rzeczpospolita to właśnie przykład wspólnoty wielokulturowej, wieloreligijnej.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, o tym wszyscy wiedzą.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Nie jestem do końca pewien, czy wiedzą.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Jeżeli wiedzą, to tym gorzej, bo w takim razie świadomie fałszują polską historię.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Z uwagi na stan pana pobudzenia i nerwów już kończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę pana, wiedząc, że będę prowadził posiedzenie Komisji, wziąłem tabletki na nadciśnienie.

Dobrze, pani poseł. Panie przewodnicząca, sekundę. Pan poseł Gliński... Nie, panie pośle. Pan poseł Gliński raczył powiedzieć przed chwilą, że mówi tak dużo, obficie i kwiecieście z tego względu, że przejdzie to do annałów, jest też zapis, będzie protokół.

Panie pośle, szanowni państwo, zwracam się też do tych, którzy ewentualnie oglądają transmisję – należałoby de facto akapit po akapicie zweryfikować wypowiedzi na przykład pana posła Glińskiego. Odnoszę się tylko do jednej kwestii – wyjazd służbowy do Rapperswilu, który raczyłby pan określić jako nielegalną wycieczkę posłów sfinansowaną przez podatników. Nie wiem, czy to *in extenso*, może się mylę.

Panie pośle drogi, nie Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu organizowała wyjazd, a Komisja Łączności z Polakami za Granicą, której i pan, i ja jesteśmy członkami, a pan jest nawet jej wiceprzewodniczącym.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dlatego wiem, że ta Komisja tego nie organizowała.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Moment, panie pośle. Jeżeli pan powiada, że był to wyjazd nielegalny, to się uprzejmie pytam, co w tej delegacji poselskiej robiła pani poseł, członek waszego klubu. Sorry – albo, albo.

Posel Piotr Gliński (PiS):

To jeżeli pan się pyta, to panu odpowiem. Została wprowadzona w błąd.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, pan jest wiceprzewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą i proszę się tym zająć.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale ja się zająłem.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jeżeli pan uważa, że ktoś ukradł, nielegalnie wyjechał, to jest prokuratura. Proszę napisać donos do prokuratury.

OK, nie udzielam nikomu głosu.

Pan minister Maciej Wróbel. Proszę uprzejmie.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Spytał się pan, to chciałem odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie będziemy polemizować. Pan powiedział swoje, ja powiedziałem swoje. Nie będziemy się przerzucać argumentami.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pan zadał mi pytanie.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Nie zadawał nikomu pytań, a już na pewno nie panu.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Przed chwilą zadał pytania.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy pan minister Wróbel chciałby się ustosunkować? Chociaż, jak sugerował pan Gliński, woli odpowiedź na piśmie, bo wtedy ma czarno na białym. To do decyzji pana ministra.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Wróbel:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z przyjemnością odpowiem panu posłowi na piśmie, bo tych pytań było tak wiele, że prawdopodobnie nie starczyłoby mi tych 10 minut, które pan przewodniczący dał Wysokiej Komisji na zakończenie dzisiejszych obrad.

Pani poseł Koc raczyła wspomnieć, że nikogo z kierownictwa resortu nie było na posiedzeniu Komisji. Otóż tylko przypominę państwu, że pierwsze posiedzenie tej Komisji, zwołane na wniosek grupy posłów, odbyło się z moim udziałem. Wówczas także mówiliśmy i przedstawialiśmy państwu dość świeże, opublikowane założenia polityki pamięci przygotowane przez Muzeum Historii Polski. Wówczas zwróciłem się też do państwa posłów z prośbą, że jeżeli macie państwo uwagi dotyczące tych propozycji, które zostały przygotowane przez Muzeum Historii Polski, to warto nam – czy samemu muzeum – je przekazać. Nie mam informacji, aby takowe do muzeum wpłynęły. Mimo wszystko nadal zachęcam, bo warto to zrobić, gdyż ministra kultury i dziedzictwa narodowego stoi na stanowisku, że państwo nie jest po to, żeby realizować politykę historyczną, szukając w tej polityce interesu dla grup społecznych czy dla partii politycznych. Mamy realizować politykę pamięci, która jest polityką prawdy.

Myślę, że dobrym przykładem jest przygotowana przez MKiDN – także we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej i przy udziale pana prezydenta – uroczystość z okazji 100. rocznicy ustanowienia Grobu Nieznanego Żołnierza. Pokazaliśmy, że po pierwsze, możemy przygotować to wydarzenie ponad podziałami, a po drugie, że możemy politykę pamięci budować na każdym szczeblu funkcjonowania naszych obywateli, zaczynając od szkół podstawowych w najmniejszych gminach w naszym kraju, które się do tej akcji włączyły. Myślę, że o takich rzeczach warto także przy tej okazji przypominać.

Odniosę się do kilku kwestii, bo państwo posłowie macie oczywiście pełne prawo do krytyki, także krytyki politycznej działania obecnego obozu rządowego i MKiDN. To jest państwa uprawnienie jako polityków opozycji. Ale do kilku faktów chciałbym się odnieść. Pan dyrektor Albert Stankowski nie został odwołany, tylko jego kadencja się skończyła. Jeżeli chodzi o pana profesora

Blatmana, to jego umowa na czas określony, zawarta do lutego 2026 r., dotyczyła konkretnych zadań, które miał do wykonania. Pan profesor zakończył te zadania wcześniej, dlatego umowa została zakończona z ostatnim dniem października.

Jeżeli chodzi o Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, obecny pełniący obowiązki dyrektor realizuje plan, który został przygotowany – także w kontekście wystawy w Muzeum Obławy Augustowskiej. To też jest kwestia, o której mówiliśmy i podczas dyskusji na sali plenarnej, i na posiedzeniu Komisji. Tak że na wniosek pana posła Jarosława Zielińskiego, posła ziemi suwalskiej, o to, żeby zorganizować seminarium z udziałem rodzin, ofiar, historyków, ale także osób reprezentujących resort kultury oraz zaproszonych parlamentarzystów. I takie seminarium, wraz z aktualizacją wystawy, odbędzie się w Augustowie jeszcze w tym roku.

Jeżeli mowa o oddziale berlińskim Instytutu Pileckiego, pan premier Gliński pytał o obecne kierownictwo. Obecnie kierowniczką oddziału berlińskiego jest pani Joanna Kiliżek, ale jutro będą znane wyniki konkursu na kierownika, więc mam nadzieję, że pan dyrektor instytutu będzie o tym informował w swoich komunikatach. W samym oddziale berlińskim ponownie pracują dwie osoby, o których mówiono.

Jeżeli chodzi o Nowy Jork, to trwają rozmowy z MSZ, aby w obecnie wynajmowanej przez instytut siedzibie znalazł się także Instytut Polski, co pozwoli obniżyć koszt wynajmu tych powierzchni. Trwa przygotowywanie tam ekspozycji. W tym roku będzie już ona dostępna dla gości.

Jeżeli chodzi o Berlin i Hotel Schwanen, ten z funkcją barową i restauracyjną, to dyrektor zlecił operat szacunkowy i podjął próbę sprzedaży obiektu.

Jeżeli chodzi o Biuro „Niepodległa”, które zostało połączone z Instytutem Adama Mickiewicza, było ono powołane do obsługi programu wieloletniego, który skończył się w 2021 r.

W kwestii restytucji – obecnie 180 spraw jest prowadzonych przez Wydział Restytucji Dóbr Kultury, który jest w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego MKiDN. Ranga nie jest obniżona, tym bardziej, że konstytucyjna pani minister przejmuje też ciężar komunikacji tych osiągnięć, ale także współpracy ze stroną niemiecką, w sprawie której państwo parlamentarzyści też pisali. Jesteśmy w trakcie dialogu, który – jak myślę – niedługo zakończy się dość obiecującymi postanowieniami, ale też sukcesami, o których będziemy informować.

W kwestii „kamienia w Berlinie” jest ogłoszony konkurs na upamiętnienie. Nie będzie to więc żaden kamień, tylko miejsc pamięci. My jako resort kultury, przedstawiciele komisji konkursowej włączamy się w przygotowanie go.

To są najważniejsze kwestie. Na pozostałe, jeżeli państwo będziecie zainteresowani, odpowiem na piśmie. Otrzymałem już od państwa dość dużo interpelacji, trwa przygotowywanie odpowiedzi, więc jesteśmy w stałym kontakcie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Panie i panowie, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Środków Przekazu. Spotykamy się dzisiaj o godz. 14.00 w sali 04, na dole.